

# Minister środowiska na odsiecz polskim przedsiębiorcom

*Czy częściowe urynkowienie usług odbioru i zagospodarowania odpadów komunalnych zatrzyma podwyżki cen za śmieci?*

**W** ostatnich miesiącach przez gminy przetacza się fala podwyżek opłat za gospodarowanie odpadami komunalnymi. W wielu wzrost jest drastyczny, z kilkunastu do kilkudziesięciu złotych od mieszkańca. Ekspertzy twierdzą, że przyczyn jest co najmniej kilka: wzrost opłat za składowanie odpadów, kosztowny obowiązek podnoszenia standardów działania zakładów z tej branży czy słaby popyt na surowce wtórne i niska cena ich sprzedaży związana m.in. z zamknięciem rynku chińskiego na te towary. Prywatni przedsiębiorcy, zwłaszcza mali i średni, którzy swe rodzinne firmy otwierali zaraz po transformacji gospodarczej, dokładają do tego jeszcze jeden argument: podwyżki to skutek monopolizacji rynku przez gminy i upadku wielu rodzimych firm z tej branży. W choćby częściowym urynkowieniu usług widzą szansę na przetrwanie i proszą o pomoc ministra środowiska, który przygotował już projekt nowelizacji ustawy w tej sprawie.

## REWOLUCJA ŚMIECIOWA POCZĄTKIEM KONCA

Wolny rynek po 1989 r. był szansą także dla prywatnych firm z branży śmieciowej. Wielu zainwestowało w ten biznes, a efekty widać było gołym okiem. Nowe pojazdy, pojemniki, schludnie ubrana i trzeźwa załoga śmieciarki – dziś to standard, a wtedy nowość kontrastująca z działającymi w PRL państwowymi mołochami śmieciowymi. Rodzimi przedsiębiorcy przez lata skutecznie konkurowali z zachodnimi koncernami, uzbrojonymi w ogromny



Zautomatyzowana instalacja do przetwarzania odpadów należąca do jednej z polskich firm

kapitał i doświadczenie w prowadzeniu biznesu. W 2011 r. rządząca ówczesnie koalicja PO-PSL zdecydowała o całkowitej przebudowie systemu. Celem miała być walka z dzikimi wysypiskami oraz odzysk i recykling surowców wtórnych pochodzących z odpadów komunalnych według wymagań UE. Jednak zamiast wprowadzić obowiązek przetwarzania śmieci, które do tej pory trafiały tylko na składowiska,

liberalny w hasłach rząd postawił na częściową likwidację konkurencji na rynku. Przepisy weszły w życie dwa lata później. W ten sposób gmina stała się właścicielem odpadów na swoim terenie, a wytwórca w zamian za odgórnie ustaloną opłatę miał oddawać je jednemu podmiotowi wyłonionemu w drodze przetargu. Przedsiębiorców pocieszano, że co prawda muszą oddać przez lata zdobywanych klientów, ale

mogą się ubiegać o obsługę całych gmin. Skończyła się konkurencja na rynku, a zaczęła konkurencja o rynek. Wielu jej nie przetrwało, ci najmniejsi odpadli w przedbiegach – nie mieli potencjału, by sprostać tak dużym zamówieniom. Jak podaje GUS, już w 2013 r. z gmin odbierało odpady o 7 proc. mniej firm niż w poprzednim, a w 2014 ubyłoby kolejnych 10 proc.

## IN HOUSE: LEKARSTWO CZY TRUCIZNA?

Kolejne uderzenie przyszło trzy lata później, gdy do prawa zamówień publicznych wprowadzono możliwość powierzenia spółce należącej do gminy wykonywania usług bez przetargu, czyli w ramach tzw. in house. Skutek? O ile w 2015 i 2016 r. – według danych GUS – z rynku zniknęło po ok. 5 proc. firm, o tyle w 2017 liczba zarejestrowanych firm odbierających odpady w gminach spadła o niemal 12 proc. Władze samorządowi w in house upatrują sposobu na zapobiegnięcie wzrostom cen, przeciwnego zdania są przedstawiciele przedsiębiorców. – To właśnie mordowanie konkurencji przyczyniło się w znacznym stopniu do sytuacji, że dziś w małych gminach praktycznie nie ma komu startować w przetargach. Duże i średnie gminy coraz chętniej rezygnują z przetargów na rzecz własnych spółek zarówno w odbiorze, jak i zagospodarowaniu odpadów. Nasze instalacje do ich przetwarzania, wybudowane za dziesiątki milionów złotych, zaczynają świecić pustkami, bo nie mamy dostępu do strumienia odpadów. A to właśnie w dużych ośrodkach powinna zostać utrzymana konkurencja, która rozlewać się będzie na okoliczne, mniejsze gminy – mówi Karol Wójcik ze Związku Pracodawców Gospodarki Odpadami, który w grudniu ubiegłego roku przekazał premierowi raport na temat sytuacji małych i średnich przedsiębiorców (tzw. MiŚ-ów) na rynku gospodarki odpadami komunalnymi w Polsce.

## UWOLNIĆ FRAGMENT RYNKU

Pomysłem przedsiębiorców, który pozwoliłby zatrzymać falę bankructw

i uratować konkurencję w gminach, jest pozostawienie wolnego rynku odbioru oraz przetwarzania śmieci z terenu nieruchomości niezamieszkałych, czyli biur, instytucji, firm itd. Tak to zresztą funkcjonuje niemal w całej UE. Według danych GUS te odpady stanowią tylko 17 proc. wszystkich wytwarzanych śmieci komunalnych w Polsce, ale dla prywatnych firm to już coś. Jak mówią ich przedstawiciele, za kilka lat, gdy zmieni się władza albo okaże się, że monopol przyniósł spadek jakości usług i podwyżkę cen, spółki miejskie, z całym rynkiem w kieszeni, będą prywatyzowane. Kto je kupi? Zdaniem rodzimych przedsiębiorców będzie to łakomy kęs dla zachodnich koncernów, które od swoich spółek matek dostaną zastrzyk gotówki na te transakcje.

Proponowane przez prywatne firmy urynkowanie usług może być też atrakcyjne dla właścicieli nieruchomości, których do sumiennego sortowania zachęca potencjalne oszczędności finansowe. – Rynkiem recyklingu rządzi ekonomia, a surowce wtórne coraz częściej wykorzystywane są do produkcji wyrobów gotowych zgodnie z nowymi założeniami gospodarki o obiegu zamkniętym. Odpad cenny surowcowo i dobrze wysegregowany jest pożądanym w recyklingu, a niewłaściwie posortowany staje się problemem, wręcz kosztem. Odpad z nieruchomości niezamieszkałych jest mniej zanieczyszczony niż ten z gospodarstw domowych. Większość przesortowanych jeszcze na poziomie produkcji odpadów podlega indywidualnie negocjowanym cenom i cyklicznym odbiorom przez przetwórców. To zatem może oznaczać mniejsze koszty dla wytwórcy odpadu i korzyści dla środowiska – mówi Szymon Dziak-Czekan, prezes stowarzyszenia Polski Recykling.

## NA RATUNEK „MIŚ-OM”

Postulaty branży odpadowej poparł także minister inwestycji i rozwoju. W podpisanym przez Andżelikę Możdżanowską – sekretarz stanu w MiiR – stanowisku czytamy, że urynkowanie tych usług pomoże zachować konkurencyjność, zapobiec podwyżkom

i spadkowi jakości ich świadczenia. Sprawą zajął się także powołany w ubiegłym roku Rzecznik MŚP.

– Sytuacja małych i średnich przedsiębiorców z branży gospodarki odpadami staje się rzeczywiście arcytrudna. I nie dlatego, że wymagania dotyczące ich działalności stale rosną, ale dlatego, że tracą oni szanse na klienta, na dostęp do rynku. Dlatego zdecydowałem, że udzielenie im wsparcia będzie jednym z pierwszych kroków na starcie mojej działalności jako rzecznika MŚP. Cieszę się, że marcowy projekt nowelizacji ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach przygotowany przez ministra Kowalczyka odzwierciedla popierany przeze mnie postulat urynkowania odbioru i zagospodarowania odpadów komunalnych z terenu nieruchomości niezamieszkałych. Skorzystają i ci przedsiębiorcy, którzy zajmują się tym branżowo, i ci, którzy odpady wytwarzają na terenie swoich firm – mówi tygodnikowi „Sieci” Adam Abramowicz. W stanowisku rzecznika czytamy m.in., że obowiązująca obecnie regulacja prowadzi w sposób nieunikniony do stopniowego unicestwienia krajowej przedsiębiorczości z branży, projekt nowelizacji ma to zmienić.

Oby więc nadzieje przedsiębiorców nie okazały się płonne, bo do ataku już przystąpiły organizacje samorządowe. Chcą, by nieruchomości niezamieszkałe obowiązkowo znajdowały się w systemie gminnym, a ich właściciel mógł tylko raz na kilka lat decydować, czy chce w tym systemie funkcjonować. To zupełnie nie satysfakcjonuje przedsiębiorców, którzy mają nadzieję, że taki pomysł nie zyska koniecznej akceptacji. Ich zdaniem miałby on sens tylko wtedy, gdyby właściciel nieruchomości w dowolnym momencie mógł przystąpić lub wyjść z systemu organizowanego przez gminę, a propozycja samorządów to droga do kolejnych bankructw firm prywatnych. Czy zatem minister Kowalczyk zostawi wentyl bezpieczeństwa w postaci postulowanego przez przedsiębiorców rozwiązania, które przewidział w marcowym projekcie nowelizacji ustawy? Tego dowiemy się niebawem, bo w najbliższych dniach ma się ukazać kolejna jej wersja.

**Kajetan Kutnowski**